

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Pog

Hen, na świecie gdzieś się strzela,
Coś się rodzi i coś tonie,
A tu zacny ksiądz Chudzielak
Sadzi sobie pelargonie.
Pelargonie sobie sadzi
(a na świecie krzyk i salwy)
I się katechety radzi,
Czy by może lepiej malwy?
Żydzi bombardują Liban,
Opium się wyrabia z maku,
Ponoć mają znieść celibat
Zacny ojczę Chudzielaku?
Czarni się w Nigerii piorą
I w powiecie coś się zmienia,
Cztery śluby, chrzcin pięcioro,
Dwa ostatnie namaszczenia.
Dreptak się poczuł z żoną,
Na Sycylii proces mafii,
Ktoś na księżyc latał pono
(dobrze, że nie z tej parafii).
Zasypało gdzieś kopalnię
Waldheim [USA] wydał znów orędzie,
Organista, nielegalnie,
Był w świetlicy na big-bendzie,
Plan kwartalny kończą porty,
Już za trzy miesiące święta,
[Kościelnemu spuchła pięta],
Ministranci palą "Sporty"
A ta gałąź jest uschnięta,
A gosposia znów ma obrzęk,
A "Śląsk-Wrocław" znów do zera,
A jak jakiś lepszy pogrzeb,
Toż się wtedy gardło zdziera!
A w dzieciństwie "Powrót Posła",
A we wrześniu stał tu szwadron,
A czubotka znów się zniosła
A tam w sadzie jabłko spadło,
[A miziaka złe napadło].
A w GS-ie dwaj panowie
(pewnie znowu manko wyszło)
A "Krzyżacy" to jest powieść!
A w "Przekroju" to ci piszą!
A brat księdza Chudzielaka
Wprawdzie cywil i dygnitarz,
Ale ksiądz jest dumny z brata -
Brat też prawie wszystko czyta!